

Życie w „Słowackim” Częstochowskie

To już 10 lat ! Tradycja Weihnachtsmarkt w I L.O

Czekoladowe ciasto, muffiny z kawałkami czekolady, kruche ciasteczka i tony cukierków... Kusza smakiem i wyglądem, każde z osobna woła „weź mnie”! Któż z nas nie pokusiłby się o takie frykasy? 21 grudnia 2012 roku, jak co roku, trudno było przejść obojętnie obok naszej „Słowackiej”, unikatowo małej sali gimnastycznej.

Tego dnia na korytarzach I L.O. nie zalegały tłumy ludzi, przez które na co dzień trudno się przedrzeć. Sporadycznie tylko można było spotkać pojedyncze osoby pod salami, jeżeli ktoś przechodził korytarzem to z pewnością w kierunku sali gimnastycznej, gdzie odbywał się już po raz dziesiąty Weihnachtsmarkt. W „Słowackim” jest to już tradycją, tworzenie takiego jarmarku bożonarodzeniowego na wzór tych niemieckich, bo trzeba zauważyć, że tę tradycję przejęliśmy z krajów germańskich. Typowy jarmark przedświąteczny składa się z kilkunastu, w porywach do kilkudziesięciu drewnianych domków, stanowiących stoiska sprzedaży różnego rodzaju dóbr. Jeśli ktoś uda się do częstochowskiej 3. alei z pewnością spostrzeże namiastkę prawdziwego Weihnachtsmarktu, taką też imitację mieliśmy dzisiaj w naszym liceum.

Rok temu po raz pierwszy uczestniczyłam w takim przedsięwzięciu. Dziś, już jako drugoklasistka obyta ze szkołą, jej tradycjami i zwyczajami, mogę docenić tegoroczne nowości, jakie pojawiły się na jarmarku.

Klasy, które miały ochotę przygotować stoiska przygotowały szeroki wybór różnorodnych delikatesów. Najwięcej do wyboru było ciast i ciasteczek, jednak osoby będące na przedświątecznej diecie mogły skosztować sałatek, tostów czy kanapek, już nie aż tak kalorycznych. Jeżeli chodzi o rękodziela nowością były bombki z napisem „I ♥ Słowacki”. Jedna z klas specjalizowała się w ozdobach świątecznych i choinkowych – asortyment był różnorodny!

Poza tym dostępne były kartki świąteczne, niektóre były naprawdę godne uwagi, inne mniej... Tak czy siak, wszystkiego było do wyboru do koloru!

Wśród uczniów będących w sali moją uwagę zwrócili trzej chłopcy. Nie, nie mówię tutaj o urodzie, ale o stroju. Byli ubrani, jak się dowiedziałam, w sieradzki strój ludowy. Świetny pomysł na wyróżnienie się z tłumu i zachęcenie gości do swojego stoiska. Dzisiaj niewątpliwie czas przyspieszył, owiała nas magiczna aura. A kiedy wychodziłam ze szkoły w tym przedświątecznym nastroju na zewnątrz prosił śnieg. Czyż to nie najlepsza oznaka tego, że święta są tuż tuż?

**Paulina Wojciechowska II d
foto Kacper Brodziak III e**



Merry christmas!

O tym, jak można szlifować język angielski

Współczesny Scrooge czyli II „D” na scenie!

Któż z nas nie zna ponadczasowej "Opowieści wigilijnej" Karola Dickensa? Historia Scrooge'a jest czymś, co wszyscy znamy aż za dobrze, bo każdy z nas niewątpliwie spotkał osobę, która nie potrafi poczuć magii świąt. Przez lata pojawiły się różne wersje tej nieśmiertelnej opowieści, ale dopóki mają część oryginalnej historii, zawsze będą czymś wartym obejrzenia. W rolę kultowego skąpca wcieliło się wielu aktorów: Patrick Stewart, Jim Carrey, Myszka Mikki, a na Słowackiej scenie w grudniowy wtorek (20.12.2011r.) debiutował Dawid Ptak! Pomysł wystawienia „Opowieści wigilijnej” został przedstawiony przez wychowawczynię (p.O.Grajdek) pod koniec listopada, jako że jesteśmy klasą o profilu anglojęzycznym sztuka miała być wystawiana po angielsku. W pierwszej chwili pomysł nie był odebrany z entuzjazmem, a ucznia grającego Scrooge'a trudno było namówić do występu. W końcu tytułowa rola to nie przelewki! W grudniu pojawił się scenariusz i można było rozpocząć próby. Przygotowania do występu szły jednak dość opornie, mało kto wierzył w powodzenie przedstawienia. Może dlatego, że to pierwszy występ aktorski z udziałem naszej klasy i trudno było się przełamać? Nikt nie obiecywał, że będzie łatwo, ale udało się! Wspólna mobilizacja i treningi zrobiły swoje, bo efekt był piorunujący! Sztuka ta spotkała się z niezwykle miłą reakcją. Jeden z widzów mówił o niej: „Była pełna ekspresji, ale najbardziej podobał mi się Scrooge - Dawid”. Bo trzeba przyznać, że Dawid pokazał dużą klasę. Doskonale opanowanie tekstu i gra aktorska dawały poczucie, że Dickens stworzył tę postać specjalnie dla niego. Obok głównego bohatera na brawa zasługuje również Maciej Leśniowski, który okazał się „mesjaszem narodu”, zastępując w ostatniej chwili nieobecnego ucznia. O swej roli dowiedział się w poniedziałek wieczorem, a spisał się na sześć z plusem! Od tej pory funkcjonuje nowe powiedzenie „polegać, jak na Leśnikowskim”. Występ nie mógłby się odbyć bez osób, które nie zostały obsadzone w spektaklu, lecz za zasłoniętą kurtyną zajmowały się rzeczami technicznymi, w tym kierunku

ukłony w kierunku Justyny Kamińskiej, Oli Korzeniec i Jeremiasza Bielawskiego. Spektakularny sukces rozniósł się po całej szkole. Chodzą słuchy, że wszyscy nauczyciele pragną obejrzeć to przedstawienie, w styczniu przewidziany jest też występ dla rodziców. Wynika więc, że dla aktorów z II „d” to jeszcze nie koniec przygody ze sceną. Kto wie, może niedługo zobaczymy ich w częstochowskim teatrze im. A. Mickiewicza?**Koncert kolęd i prezentacja multimedialna**
Na kolejnej godzinie lekcyjnej, zostaliśmy nadal w przedświątecznym klimacie anglojęzycznym. Klasy II „d” i III „d” przygotowały koncert kolęd oraz prezentację multimedialną

przybliżającą tradycje i obyczaje Świąt Bożego Narodzenia w Wielkiej Brytanii. Swoje talenty wokalne prezentował chór dziewczyn z III „d” w piosenkach „Let is snow”, „Santa Claus is coming to town” oraz uczennica z kl. I „e” w piosence „Wonderful dream”, uczennica z kl. I „a” w piosence „White Christmas”, duet dziewcząt z I „e” i II „b” w nowoczesnym wykonaniu kolędy „Silent night”.

Opiekunkami projektu były panie Olga Grajdek i Eliza Kulińska

**Paulina Wojciechowska Id Id
foto: Kacper Brodziak Ille**



Pokój niesie ludziom wszem... Koncert bożonarodzeniowy czterech częstochowskich liceów

W środę 14 grudnia 2011r. miałam okazję wysłuchać koncertu bożonarodzeniowego pt. "Pokój niesie ludziom wszem" zorganizowanego z myślą o emerytowanych pracownikach częstochowskiej oświaty. Koordynatorem koncertu była dyrektor I L.O. – p. Agnieszka Henel. Wyjątkowe, niebagatelne przedsięwzięcie stało się udziałem uczniów częstochowskich liceów: „Słowackiego”, „Norwida”, „Traugutta” i „Kopernika”.

O godzinie 8.30 znalazłam się w sali koncertowej Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Łukasieńskiego. Trwały ostatnie przygotowania, poprawki. Upewniano się, czy każdy z występujących dobrze słyszy siebie i podkład. Nie minęło pół godziny a sala się już wyciszyła, światła przygasły, tylko dwa promienie padały na scenę, wyróżniając w półmroku recytatorkę oraz skrzypaczkę, które razem wprowadziły obecnych w klimat świątecznej uroczystości.

Prawdziwą rewelacją okazał się występ chóru pod batutą p. Agaty Strzelczyk, śpiewając, wszystkim dobrze znane, kolędy. Głos chóru brzmiał niezmiernie. Zgranemu zespołowi chórzystów akompaniowała grupa skrzypaczek oraz keyboardzistka. To był naprawdę profesjonalny występ. Poza zespołowym śpiewem swoje talenty prezentowały również solistki oraz zespoły kilkuosobowe. Nie można zapomnieć o krótkich lirycznych przerywnikach, czyli recytacjach. Koncert trwał ponad godzinę. Był to czas mile spędzony, z całą pewnością przybliżył wszystkim obecnym te magiczne dni, jakimi są święta Bożego Narodzenia. Po koncercie uśmiechnięte twarze przybyłych wskazywały na to, że pomysł chyba się spodobał. Była to przecież idealna okazja dla emerytowanych pracowników częstochowskiej oświaty do spotkania się z przyjaciółmi z dawnych lat. Dla wszystkich natomiast to przede wszystkim chwila wyciszenia w tym przedświątecznym zgiełku.

Uroczystość została zorganizowana przez zjednoczone siły Urzędu Miasta Częstochowy, dyrekcji MDK oraz czterech częstochowskich szkół: I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego, II Liceum Ogólnokształcącego im. R. Traugutta, VII Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika, IX Liceum Ogólnokształcącego im. C. K. Norwida. Gościem honorowym z UM był naczelnik Wydziału Edukacji – p. dr Ryszard Stefaniak



Paulina Wojciechowska IIId
foto: Kacper Brodziak IIIe

Śniadanie mistrzów

Mamy Młodzieżowego Śląskiego Kuratora Oświaty

Śniadanie mistrzów” to nie tylko tytuł powieści Kurta Vonneguta, ale również nazwa spotkań, na które władze województwa śląskiego zapraszają najzdolniejszą młodzież. „Śniadania...” odbywają się dwa razy w roku: w okolicach Dnia Dziecka – z udziałem laureatów konkursów przedmiotowych, a w okresie Świąt Bożego Narodzenia – z licealistami - laureatami olimpiad przedmiotowych.

Ostatnia – już szósta – uroczystość miała miejsce 19 grudnia 2011 roku w Westybulu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Zaproszono na nią 82 uczniów wraz z nauczycielami – współautorami ich sukcesów na szczeblu krajowym i międzynarodowym. Znalazł się wśród nich uczeń I LO im. J. Słowackiego, Michał Tutaj, stypendysta Ministra Edukacji Narodowej i laureat dwóch olimpiad: historycznej oraz języka łacińskiego i kultury antycznej. Michał otrzymał honorowy tytuł Młodzieżowego Śląskiego Kuratora Oświaty, a z nim – zadanie wygłoszenia kilkuminutowego przemówienia zatytułowanego: „Otwarcie na dialog”. Odwołując się do swoich humanistycznych pasji i specjalności,

mówił o swoistym greckim i rzymskim kulcie rozmowy, dyskusji i sztuki krasomówczej. A także o tym, że jeżeli odbiera się jednostkom prawo do dialogu, rodzą się demony totalitaryzmu.

Na tegorocznym „Śniadaniu mistrzów” z młodzieżą spotkali się: Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas, wicewojewoda Stanisław Dąbrowa i Śląski Kurator Oświaty Stanisław Faber.



Dla ciekawych

Śniadanie mistrzów, czyli żegnaj czarny poniedziałku to także (a może przede wszystkim) powieść amerykańskiego pisarza Kurta Vonneguta z 1973 roku.

Akcja książki rozgrywa się w Stanach Zjednoczonych w fikcyjnym mieście Midland City. Na fabułę powieści składa się historia "dwóch samotnych, chudych, podstarzałych białych mężczyzn na szybko umierającej planecie". Na pierwszych stronach autor rozpoczyna krytykę amerykańskiego podejścia do życia, zachodniego zakłamania i fałszywej dumy.

Info: Internet

Lecz byście się tu nie zanudzili, żeśmy realia współczesni...

Jasełka współczesne

W szkole od połowy grudnia wyraźnie dało się odczuć świąteczny nastrój. Choinki wypełniły sale lekcyjne i korytarze. A sala widowiskowa co rusz zmieniała swoje oblicze w zależności od tego, co się w niej rozgrywało.

21 grudnia klasa 2e (pod opieką p.U. Zaleskiej) dwukrotnie wystawiła jasełka w dość nietypowej dla większości z nas odsłonie. Widzowie spodziewali się przedstawienia w „zwyckiej” formie, tymczasem stajenkę, trzech królów, Gwiazdę betlejemską i wiele innych zastąpił Żyd, diabły oraz Herod. Inspiracją do zaprezentowania przedstawienia były jasełka, które powstawały jeszcze przed wojną. Było to kolejnym wyzwaniem dla naszych młodych artystów – w ich rolach pojawiały się elementy gwary. Uczniowie zadbali o wszystkie szczegóły. Scenografia stworzona przez nich samych była perfekcyjnie dopracowana. Każdy aktor był ubrany w oryginalny strój. Przedstawienie uzupełniono świetnie dobraną muzyką: kołędami albo melodią znaną wielu z programu „Szymon Majewski Show”. Zabawne sceny rozśmieszały publiczność. I oczywiście nie mogło zabraknąć tego, co najważniejsze, czyli talentu aktorskiego (i komediowego?) oraz dystansu do siebie – trudno byłoby wybrać osobę, która najlepiej wcieliła się w graną postać.

Uważam, że klasa 2e zaprezentowała te jasełka w naprawdę ciekawej formie.

Marta Kaśiel I
foto: prof. Arek Rek



Akcja „ewakuacja”!

Spokojnie to tylko próba

Wiele razy widziałam filmy, w których bohaterowie musieli ewakuować się z zagrożonego kataklizmem miejsca, ale nigdy nie podejrzewałam, że to ja będę uczestnikiem takich wydarzeń. W myśl, że człowiek uczy się przez całe życie, miałam okazję zdobyć takie oto doświadczenie.

Co prawda moje wyobrażenie na temat tej akcji było zdecydowanie inne. Cóż, może dlatego, że to była tylko próbna ewakuacja? Zostaliśmy o niej przecież powiadomieni wcześniej i poinstruowani, gdzie mamy wychodzić, co zabrać, czego nie. Trzeba również zauważyć, że to tylko próba, a przecież próbuje się po to, żeby przy realnym zagrożeniu życia wszystko wyszło idealnie...

Trzy długie dzwonki w środku lekcji, szczęśliwym zbiegiem okoliczności jest to matematyka. Nie martwiłam się, że będę odpowiadać przy tablicy czy może zaskoczy mnie jakaś „szwedka”, bo przecież wiem, że już za moment ewakuujemy się! No to wychodzimy! Nie mogliśmy ze sobą niczego zabrać, nasze szkolne torby zostały w klasie. Ze względu na to, że temperatura za oknem niska, zimno, łatwo o chorobę, zatem zaradni zaopatrzyli się wcześniej w kurtki, mniej zaradni marzli. Klasy wychodziły dwoma wyjściami ewakuacyjnymi, do których zostaliśmy przydzieleni wcześniej. Szybki chód, skręt w prawo i schodami do wyjścia. Byliśmy drudzy. Czekaliśmy jeszcze chwilę na pozostałych. Nikt nie zaginął. Cel wykonany!

Akcja przebiegła szybko i sprawnie. Wielu jednak zarzuca, że była sztuczna i za bardzo sterowana. Podobno w niedalekiej przyszłości czeka nas ewakuacja niezapowiedziana, może wtedy emocje będą większe, adrenalina wzrośnie i miejmy nadzieję, że wtedy również wszystko pójdzie „jak po maśle”.

Paulina Wojciechowska IId

„To nie są czasy na wielką miłość”?

Józefowicza sposób na Szekspira

8 grudnia grupa uczniów naszej szkoły pod opieką pań profesorek M.Górnej i I.Kociołek wybrała się do Teatru Studio Buffo na musical „Romeo i Julia”.

Janusz Józefowicz wyreżyserował dzieło Szekspira w dość nowatorski sposób. Rossalina - jako gwiazda muzyki pop, niania grożąca ruską mafią oraz Romeo korzystający z usług dilerów złożyły się na intrygujące przedstawienie. Z jednej strony mogliśmy obejrzeć ciekawą reinterpretację znanej wszystkim tragedii – Józefowicz wyraźnie podkreślił jej ponadczasowość. Z drugiej strony Romeo czytający plotkarską gazetę wydał się nam groteskowy. Oprócz tego aktorzy posługiwali się wyłącznie potocznym językiem, co sprawiło, że

romantyczna miłość Romea i Julii straciła cały romantyzm, stała się mało przekonująca. Józefowicz zakończył historię kochanków optymistycznym akcentem – dwie postacie tańczące w deszczu zapewne miały symbolizować nieprzemijalność miłości.

Szkoda, że w roli Romea zobaczyliśmy aktora dość słabego – i dykcja i głos i ruch nawet pozostawiały wiele do życzenia. Wszystkich artystów przyćmił Dariusz Kordek (jako Capuletti), który genialnie wcielił się w rolę ojca - despoty.

„Romeo i Julia” w reżyserii Józefowicza to widowisko, ale tak naprawdę do kogo skierowane? Jeśli odbiorcami miała być młodzież gimnazjalna – język mógłby na to wskazywać- to raczej się nie udało.

Widzowie rozmawiali czasie spektaklu a śmiech pojawiał się nie wtedy, kiedy należało się go spodziewać. Jeśli zaś odbiorcą mieli być dorośli to nie udało się tym bardziej. Nie było plusów? Były. Dynamiczny taniec, świetny wokół niektórych wykonawców, efekty specjalne (artyści „spadający z nieba”), energia. Ale to wszystko niestety przysłoniło wątek tytułowych bohaterów. Mimo całej swojej niedorzeczności ta nietypowa odsłona historii zakochanych z Werony zmusza odbiorców do przemyśleń. Odrobinę przerysowane postacie są idealnym odzwierciedleniem współczesnego społeczeństwa. Czy więc „drwi z blizn, kto nigdy nie doświadczył ran” (Szekspir)?

Marta Kaśiel I

Serce na dłoni

Empatyczni „Słowacy”

Święta to czas bardzo specyficzny i sentymentalny dla większości z nas. Panuje, powiedzieć można, magiczna atmosfera, ludzie chętniej uśmiechają się do siebie i są bardziej życzliwi. W tych dniach „Słowacy” również byli pomocnikami samego Świętego Mikołaja i dołożyli czastkę siebie do całego świątecznego nastroju, który ogarnia naszą szkołę niemalże od początku grudnia.

Z okazji mikołajek Szkolne Koło Caritas zorganizowało przedstawienie – *Kopciuszek* dla wychowanków częstochowskiego Domu Dziecka - „*Chcemy powodować, by na każdej twarzy pojawiał się uśmiech, by w oczach każdego człowieka zobaczyć ten „błysk”. Ruszyliśmy pełną parą.*” - mówili członkowie koła Caritas. Ale to tylko jedna z wielu akcji które zostały zorganizowane w naszej szkole. Również z okazji mikołajek uczniowie „Słowackiego” zorganizowali zbiórkę zabawek dla najbardziej potrzebujących dzieci. Udało się napelnąć aż 150 świątecznych paczek. Hasłem przewodnim tej akcji było „**I ty możesz zostać Świętym Mikołajem**” i tak też było, każdy kto zaangażował się w tę akcję, przyczynił się do uśmiechu na twarzach dzieci.

Zaraz po tych dwóch wydarzeniach klasa IIIA wraz z szkolnym kołem Caritas, udała się do jednego z częstochowskich supermarketów, aby tam zorganizować zbiórkę słodczy, oczywiście dla najbardziej potrzebujących dzieci. Poświęcili swój czas, zaangażowali się, zrobili wszystko, aby w te święta podarować uśmiech i szczęście. Nie zabrakło nas także w przedświątecznej akcji „Czerwonokrzyska gwiazdka” organizowanej każdego roku przez PCK. Można było spotkać naszą młodzież w częstochowskich supermarketach pomagającą klientom w pakowaniu zakupów.

Jak widać przedświąteczny czas w naszym liceum, to bardzo owocny okres, pełen ciepła, życzliwości i uczynności z naszej strony. Bardzo cieszy mnie fakt, iż nie pozostajemy obojętni na ludzkie potrzeby, staramy się wspierać, jak tylko możemy, wszelkie akcje, w których liczy się każdy gest dobrej woli. Szkoła to miejsce, w którym nie tylko zdobywamy wiedzę, ale również uczymy się, co tak naprawdę jest ważne w życiu.

Opiekunkami tegorocznych akcji były panie profesorki: B.Mizgalska, J.Wójcik, J.Tatańczyk

N.Kwasek.

Stopka redakcyjna:

teksty: Marta Kaśiel, Nikodem Kwasek, Paulina Wojciechowska

zdjęcia: Kacper Brodziak, p. A.Rek

opiekun: Iwona Kociołek